

Anna Panas, Jesienny pan

Choć nie wiem, kto to jest,
I nie wiem, skąd go znam,
Czasem spotyka mnie
Jesienny śmieszny pan.
Parasol wielki ma
I zmartwień trochę też.
Przez pusty idzie park
W czerwony liści deszcz.
Lecz gdy ostatni liść
Ze smutnych spadnie drzew,
On razem z białą mgłą
Rozpłynie się.
Gdy wiat pożółknie znów,
Powróci znowu tam
Jesieni szukać barw,
Jesienny śmieszny pan.
A wtedy spotkam go
I pójdę z nim przez park,
On będzie blisko tak
Mych rąk, mych warg.
Gdy świat pożółknie znów
I biała wejdzie mgła,
Będziemy razem szli:
Jesienny pan i ja.
A wtedy spotkam go
I pójdę z nim przez park,
On będzie blisko tak
Mych rąk, mych warg.
Gdy świat pożółknie znów
I biała wejdzie mgła,
Będziemy razem szli:
Jesienny pan i ja.
Jesienny śmieszny pan i ja
Jesienny pan.